

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie
kop. 10

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
titu lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 „ „ „ 3 „ „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcy i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcy i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.	w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinaach „ Szolowski Teodor.	w Radomsku „ Ruskowski Erazm.
w Dąbrowie „ Hlasko Antoni.	w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Jest do sprzedania

HOTEL

Warszawsko - Wiedeński

przy Foksalu.

Bliższa wiadomość u właściciela domu.
(3—1)

Nauczycielka

udzielająca już od lat kilku młodszym i starszym dzie-
ciom lekcji języków, przedmiotów klasycznych i mu-
zyki, poszukuje zajęcia w mieście. Wiadomość u W.
Zaleskiego. (6—3)

APARAT

gorzelniczy.

ze statkami gorzelnicznymi i młynkiem do sło-
dzenia zielonego, kartofli etc, jest do sprzedania w majątku
Drubnice, przez Wadlew.

Tamże jest do sprzedania **Stadnik**, czystej
kroki holenderskiej, 5 kwartałów mający.
Bliższa wiadomość na miejscu. (10—7)

POCAŁUNEK.

Nowela.

**Pani W. Z. Kościak-
kowskiej**, na pamiątkę mi-
łego w Grodnie pobytu
Autor.

Riez par force,
Quelque chose par amour,
Tout par raison.

(Ze sztambucha z 1715 r.)

„Najdroższy!..

Czekałam, wyglądałam cię z niecierpli-
wością, śledziłam gorączkowo każde poru-
szenie skazówki na zegarze: a tyś nie przy-
szedł... Szum wiatru, szmer każdy zdawał
mi się znanych stąpań odgłosem, — echo naj-
odleglejszych dźwięków sympatycznej mo-
wy odbiciem: a ty nie przyszedłeś, o nie-
litościwy! Więc widzieć mnie więcej nie
chcesz i tak już postanowiłeś niemiłosier-
nie? Czy to się godzi, po krótkich chwi-
lach nieopisanej słodyczy, podawać mi od-
razu czarę pełną cykuty? Ty tego nie u-
czynisz, najdroższy! Wszak tyś sprawied-
liwy i wyrozumiały, a sercem i umysłem
wielki, więc nie odepchniesz biednego ser-
ca kobiecego, które rwie się ku tobie nie-
pohamowaną siłą, gotowe na każdą ofiarę.
Czekam cię przeto znowu, i cieszę się tą
złudną może nadzieją, że nie dasz mi cze-
kać ani zbyt długo, ani też napróżno. Cze-
kam cię, czekam, i przesyłam ci wprost od
ust mych oderwany najgorętszy pocałunek.
Niech ci go przyniesie na skrzydłach swych
choć wiatr mroźny, który dmie i huczy,

**Fabryka Stolarska
„RODZINA”**
w Petrokowie.
Poleca gotowe **Meble** z najlepszych ma-
teryjłów wyrobione, oraz **garnitury**
po rs. 170.
Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe
i budowlane. (0—30)

O PLENIPOTENCYJACH.

Ważne znaczenie, jakie nowa procedura
cywilna plenipotencyjom nadała i ciągle
prawie napotykanie się z tą kwestyją w prak-
tyce, zniewoliły nas do wyjaśnienia głów-
nych tu odnoszących się przepisów pra-
wa. Plenipotencyją nazywamy upoważnie-
nie kogokolwiek do załatwienia pewnej
czynności prawnej. Ze względu na obszar
upoważnienia, plenipotencyje bywają ogól-
ne i specjalne. *Ogólną* nazywa się pleni-
potencyją wtedy, gdy w niej upoważniamy
kogoś do spełniania za nas *wszelkich* czyn-
ności prawnych i prowadzenia wszystkich
procesów naszych. *Specjalną* czyli szcze-
gólną, gdy upoważniamy daną osobę tylko

do zastąpienia nas w pewnej ściśle ozna-
czonej czynności. Ze względu na formę,
plenipotencyje bywają prywatne czyli zwy-
czajne — i notaryjalne. Do różnych czynności
prawnych, ustawy wymagają niejednakowych
plenipotencyj. Są czynności, które można
załatwiać za drugiego, mając plenipoten-
cyję udzieloną na piśmie z poświadczeniem
jedynie podpisu przez policję lub nota-
ryjusza, są inne znowu, do których pleni-
potencyja winna być udzieloną w formie
aktu rejentalnego. Postaramy się odnośne
przepisy prawa w tej materii skreślić. Naj-
więcej prawodawca wymaga stawia pleni-
potencyjom do czynności z *hypoteką* zwią-
zanych. Kto chce za pośrednictwem dru-
giego w księdze wieczystej pisać akt, robić
wniosek lub wogóle zeznawać akt, mający
mieć skutki hypoteczne, winien do tego
udzielić plenipotencyję *notaryjalną i specyjal-
ną*. Trzeba więc zeznać w kancelaryi no-
taryjusza formalny akt, którym dozwala się
danej osobie dopełnić takiej i takiej czyn-
ności, odnoszącej się do tego a tego mająt-
ku, lub praw hypotecznych. Upoważnienia
podobne mogą być udzielane wszystkim
osobom pełnoletnim, mającym zdolność pra-
wną bez różnicy płci. Zatem nietylko adwo-
kat może czynności w hipotece za drugie-
go spełniać, ale każdy, nawet kobieta, by-

w dzień dzisiejszej zawiei; niech ci go od-
dadzą płatki śniegu czyste, jak moje dla
ciebie uczucie, i niech go z ust twych słod-
kich odbierze jak najrychlej wyczekująca
cię i kochająca, twoja na zawsze
Aniela”.

Na twarzy czytającego list ten młodego
mężczyzny, odbił się wyraz lekkiego gniewu
i zniecierpliwienia. Włożył go napo-
wrót do małej koperty i rzucił obojętnie
na stół, zawałony mnóstwem eleganckich
drobnostek, rycin, dzienników, cygar i farb
malarskich, porozrzucanych w prawdziwie
artystycznym nieładzie. Potem zbliżył się
do obrazu na stalugach, przy oknie stoją-
cego i bacznie z różnych stron mu się przy-
patrywał.

— Czy będzie odpowiedź, proszę łaski
pana? — dał się słyszeć z przedpokojem głos
pokornego sługi.

— Odpowiedź? jaka odpowiedź? — od-
rzekł zamyślony malarz, oczu nie odrywając
od obrazu.

— Pani prosi o odpowiedź na list, któ-
ry przyniosłem.

— Powiedz pani, że ci nie dano żadnej
odpowiedzi.

Stary pokręcił głową, skłonił się i wy-
szedł.

Malarz pozostał sam w pracowni. Samo-
tność była mu wielką potrzebą, gdyż
nurtował go jakiś niepokój, pewno gorącz-
kowe rozdrażnienie. Zbliżył się do stołu,
odszukał list przed chwilą rzucony i podał
go na drobne kawałki.

— Niecierpliwia mnie już te sentymen-
ty — odezwał się gniewnie sam do siebie —

drażnią mnie uczucia, dla których w ser-
cu nie mam żadnego oddźwięku.

Poczem, jak gdyby przypomniał sobie
coś nagle, pobiegł w kątek pokoju, gdzie pod
rozwieszoną na ścianie starą, żelazną zbro-
ją, stała pękata komódka. Z szufladki jej
wydobył cały stos listów, które z kolei od-
czytywać począł.

„Mój jedyny!” — brzmiała treść pierw-
szego listu — nie pragniesz może wiedzieć,
iż ja narzucam się tobie z nieszczęsnym wy-
znaniem!... Lecz ty nie wiesz, co znaczy
uczucie..”

— O! wiem, wiem — szepnął do siebie ma-
larz i podał list na kawałki.

„Najukochańszy! — słowa listu drugiego,
widocznie inną pisanego ręką. — Powiedzia-
łam ci wszystkim, a tyś mi niedał odpowie-
dzi... Czy wiesz, że każde żywe słowo
wpada mi w duszę najdzwięczniejszą
muzyką; każdy twój uśmiech jest mi losu
uśmiechem..”

Niedokończywszy czytania, podał i ten
list w kawałki, a z podłużnej koperty wy-
jął list trzeci.

„Lotem sokoła spieszę do ciebie, duszo
najdroższa — czytał Lucyjan szybko i obo-
jętnie — by ani chwili nie dać ci czekać
z odpowiedzią na list, dopiero co otrzy-
many. Zapytujesz, jak mi wczoraj czas prze-
szedł bez ciebie? Czyż ty nie wiesz, że bez
ciebie, cały świat jest dla mnie ponurem
więzieniem..”

Znowu niedokończył czytania, z gniewem
zmiażdżył list ten w rękach i w kątek go rzu-
cił.

„Kochany Lucyjanie! Czyż ciągle drę-
czyć mnie będziesz? Nie wierzysz mi mo-

le pełnoletnia. Jesliby ostatnia była mężatką, to za pozwoleniem męża.

Co do spraw w sądach toczących się, należy rozróżnić do jakich instytucyj, pokojowych czy ogólnych, mamy interes i komu, adwokatowi przysięgłemu czy nieprzysięgłemu, udzielamy upoważnienie, a mianowicie: W sprawach toczących się przed sądem gminnym, sędzią pokoju, lub zjazdem, czyli w tak zwanych instytucjach pokojowych, dostatecznym jest, kto bądź byłby nasz upoważniony, udzielić plenipotencję prywatną czyli *zwyczajną*, to jest na arkuszu prostego papieru lub drukowanym blankiecie, i tylko kazać podpis swój u rejenta, policyi, wójta gminy, sędziego gminnego, lub pokojowego poświadczyć. Jeżeli sprawa toczyć się winna w sądach okręgowych i izbie sądowej, czyli w tak zwanych instytucjach ogólnych, plenipotencja *zwyczajna* dobra jest tylko dla osób do liczby adwokatów przysięgłych należących. Adwokatowi przysięgłemu możemy więc przestać upoważnienie w formie listu (najodpowiedniejsze są do tego sprzedawane w handlach papieru blankiety drukowane), poświadczywszy swój podpis tylko jak powiedziano wyżej. Jeśli plenipotent nasz jednak nie należy do adwokatów przysięgłych, ale do tak zwanych *prywatnych* (czasami powierennyj), wtedy plenipotencję należy zeznać u rejenta w formie aktu. Tak samo postąpić należy i w razie, jeśli osoba, którą chcemy upoważnić do stawiania w sądzie okręgowym, wcale do adwokatów liczby nie należy i tylko z powodu bliskiego pokrewieństwa (rodzice, dzieci, współmałżonek), lub jako zarządzający dobrami nieruchomymi sprawy bronić może.

Względem tego ostatniego wypadku nadmienić należy, że jeśli plenipotencję się udziela komuś, jako zarządzającemu dobrami nieruchomymi, winien rejent zaświadczyć, iż plenipotent rzeczywiście zarządza dobrami mandataryusza, gdyż w braku podobnego zaświadczenia, sądy chcąc przeciwdziałać rozszerzaniu się pokątne doradztwa, takie plenipotencje unieważniają.

Co do innych instytucyj rządowych, jak włościańskich, izb skarbowych, władz administracyjnych i wojskowych, to dla za-

stępowania przed nimi osób prywatnych, dostatecznym jest przedstawić plenipotencję na cztero-złotowym stęplu spisana z poświadczeniem podpisu przez wójta, policyję, lub notaryjusza.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Szanownych naszych czytelników zamiejscowych, nie mogąc namówić do nadsyłania dłuższych korespondencyj, uprzejmie upraszamy o dostarczanie nam przynajmniej pojedynczych faktów do „Wiadomości bieżących”. Podjąwszy pracę w imię ogólnego dobra, pragnęlibyśmy większej solidarności pomiędzy naszymi czytelnikami, a nami. Konieczną potrzebą większej solidarności, jeśli chcemy, aby pismo było dokładnem echem całej ziemi piotrkowskiej — echem Waszego życia i Waszych potrzeb!...

— Z sądów. Tegoroczne feryje w dniu 15 (27) września już się skończyły, skutkiem czego tutejszy wydział cywilny będzie odtąd miał po dwie, a kryminalny po trzy sesyje w tygodniu. Wogóle sąd okręgowy piotrkowski, a szczególnie wydział jego cywilny, jest przeciążony robotą. Sesyje nieraz do późnej nocy się przeciągają, a mimo usilnej pracy ze strony członków i kancelaryi, na termin w sprawach najprostszych, wekslowych, lub z aktów notaryjalnych, po trzy miesiące oczekiwać trzeba! Jak liczba spraw wzrasta, dowodem tego następujące porównanie cyfr: Zapewniano nas, że w roku 1879 wniesiono do tutejszego wydziału cywilnego spraw handlowych, oraz cywilnych 1581; w roku 1880 spraw 1675; w roku zaś bieżącym już do dziś dnia złożono 1489 spraw; jest więc nadzieja, że liczba ich z końcem grudnia dojdzie do 2000! Pomiędzy światem przemysłowym ogólne panuje narzekanie na trudność szybkiego załatwiania interesów w sądzie okręgowym. Jedyną na to radą byłoby powiększenie kompletu wydziału cywilnego, przynajmniej o trzech członków i paru sekretarzy, albo też — otworzenie w mieście Łodzi trybunału handlowe-

go, przez co wydział cywilny naszego sądu, byłby uwolnionym od zbyt wielkiej liczby spraw konkursowych i handlowych.

— Z Radomska. Po odbytem głosowaniu w dniu 26-m z. m., wybrani zostali do Rady Nadzorczej tutejszej straży ogniowej ochotniczej, z pomiędzy członków honorowych: Aleksander Dobrzański, Ludosław Jurkowski i Bernard Förster; z członków czynnych: Feliks Fabiani, Antoni Jamroziński i Kazimierz Soczołowski. Wszyscy sześciu na zebraniu tegoż dnia wybrali na przydującego w Radzie Kazimierza Soczołowskiego.

Na naczelnika i pomocnika tejże straży wybrano, stosownie do ustawy, z grona członków czynnych, czterech następujących kandydatów: Dr. Julijana Kulskiego, Feliksa Fabianiego, Julijana Kwapiszewskiego i Brzozowskiego. Zatwierdzenie jednego z wyżej wymienionych kandydatów zależy od p. Naczelnika gubernii.

— Pan Naczelnik gubernii piotrkowskiej, po dłuższym pobycie za granicą, powraca do naszego miasta dnia 11-go października.

— Teatr. Z radością powitaliśmy zapowiedź gościnnych występów pana Ładnowskiego na naszej scenie. Dochodzące uszów naszych uznanie, jakie artysta ten zyskał na scenach we Lwowie i Warszawie, podbudzało ciekawość, zwłaszcza ze względu na takie sztuki, jak „Otello”, „Hamlet”, oraz „Intryga i Miłość”. Trzy postacie: rozmarzonego i zagadkowego Hamlela, pełnego miłości bez granic Ferdynanda, wreszcie niepohamowanego w zazdrości Otella, znakomity artysta odtworzył prawdziwie po mistrzowsku, dając nam sposobność wszechstronnego poznania swego talentu.

Gra p. Ładnowskiego jest zupełnie skończoną, a przytem w odtwarzaniu charakterów widać samodzielność, dającą dowody wysokiej inteligencji artysty, że pominiemy w wysokim stopniu poprawną dykcję i ruchy prawdziwie posagowe.

Brak miejsca nie dozwala nam zastanawiać się pojedynczo nad misternymi szczegółami gry szanownego gościa; zresztą mo-

że, więc doświadczaj, a zobaczysz, czy coś się.”

Lucyjan widocznie doświadczać nie zamierzał, gdyż i ten list doznał losu poprzednich.

W ten sposób rzucał okiem na inne listy, jednakiej zapewne treści, i wszystkie podarł na kawałki.

Spora była ilość tych rozdartych i pomiętoszonych świstków. Lucyjan zebrał je wszystkie i rzucił w ogień, palący się na kominku. Po chwili dym gęsty wznosił się po nad fantastyczne płomyki kominkowego światła, a z dymem tym uleciała zapewne i ostatnia isierka ożywczego uczucia, jakie w sercu Lucyjana mogło tlić się jeszcze dla którejkolwiek z autorek owych listów, tak nielitościwie ze świata zgładzonych.

Isierka ta musiała zresztą zgasnąć dość dawno, gdyż myśli Lucyjana bujały swobodnie po innej przestrzeni, której granice zamykały cztery rogi niewielkiego, na stalugach stojącego obrazka. Wstawszy z miejsca, tam też skierował kroki, gdzie umieścił tyle marzeń i nadziei, o których urzeczywistnieniu wątpić począł, może po raz pierwszy w życiu. Długo przypatrywał się dziełu własnego pędzla, a potem usiadłszy w wygodnym fotelu, popuścił wodze bujnej, młodzieńczej fantazyi, porzucił szybko myśl wszelką o sztuce, kochankach i listach miłosnych, a tylko w jedną wybraną zawitał w kraję, gdzie królują wiecznie jasność dniowa, radość, uśmiechy i wieczne wesele...

Zmrok z wolna zapadał, a malarz siedział wciąż w głębi fotela i dumiał o kawałku dębowego lasu, który tak poety-

cznie zielecił się na jego obrazku, a chwilami, budząc się do rzeczywistości odpychał od siebie wszelkie powątpiewanie i obojętność ze strony tej, którą z koszykiem kwiatów polnych w tym lesie umieścił. A gdy nagle spojrzął w ubiegły, awanturniejszy swój żywot, dostrzegał wszędzie tryumfalnymi słupami znaczony pochód; żał mu jednak było zmarnowanych, najpiękniejszych kwiatów uczucia. W sercu odezwała się nuta nieznanego, smętnej piosenki, a myśl poczęła rwać się tam, gdzie pragnęła się czegoś zwykłego i tęskniła już za czemś. Uśmiechały się do niego wszystkie powaby i dolatywało go jakoby ciepło domowego ogniska...

Począł przychodzić do wniosku, że w takiej atmosferze spotęguje się twórczość jego artystyczna i otworzy mu wrota do szczęścia, do sławy. Zapragnął nawet przyspieszyć tę chwilę, gdy wzięwszy rozbrat z burzliwą przeszłością, złączy los swój z losem przez siebie wybranej... gdy od najukochańszej otrzyma pierwszy pocałunek...

Myśl ta poczęła rozmarzać go niesłychanie. Pierwszy pocałunek, gdy po raz pierwszy kochał prawdziwie, zdawał mu się być jedyną i czarowną rozkoszą w życiu. Z uśmiechem na ustach zasnął też z tą myślą w fotelu, a śnił mu się dziwny, zaziemski świat. Cudowne bachantki zwieszały mu się na ramieniu, czoło jego stroiły w wieńce dębowe i nachylały usta swe do pocałunku. On odpychał je wciąż od siebie, gdyż we śnie, jak i na jawie pragnął zbliżyć usta tylko do jednej, wybranej, najukochańszej kobiety!...

II.

Na salonach pani prezesowej gwarno było bardzo i wesoło w dzień imienin panny Julii. Rzęsiste oświetlenie podnosiło wdzięki prawdziwego bukietu dam z najlepszego towarzystwa, a suto porostawiane kwiaty i krzewy najrozmaitsze, przemieniły jeden z większych salonów w piękny ogród zimowy.

Oczy wszystkich zwrócone były na zawieszony nad fortepianem obraz, wyobrażający siedzącą u skraju dębowego lasu piękną pannę Julię, z koszykiem polnych kwiatów w ręku. Wszyscy też zajęci byli rozmową o tem dziele sztuki i malarzu, który tak świetnymi krokami znaczył drogę w kraję wielkiego artyzmu.

Wśród tych właśnie rozmów, pogawędek, a nawet cichych na uboczu szeptów złośliwych, zjawił się na progu salonu pan Lucyjan.

Wyniosła i szlachetna jego postać, odróżniała się pośród wielu. Czarne, bujne, w tył zarzucone włosy, odsłaniały czoło myślące i nadawały blademu obliczu wyraz niezwykle sympatyczny.

Panna Julija szybko zbliżyła się ku niemu i z uśmiechem pełnym zadowolenia podała mu rękę na powitanie.

— Nie mam słów na podziękę, panie Lucyjanie! — rzekła z pewną powagą, lecz i swobodą zarazem. — Taka niespodzianka i takie areydzioło — dla mnie!

— Więc pani się podobał i ucieszył ją ten obrazek? — odrzekł, nie spuszczać z niej swych wielkich i czarnych oczu.

A była rzeczywiście prześliczną tego wie-

glibyśmy powtórzyć jedynie te pochwały, które niejednokrotnie już krytyka wyrzekała. Bądź co bądź wszakże, najlepszą naszym zdaniem kreacją artysty — jest „Hamlet”.

W „Hamlecie” monolog w scenie 2-jej aktu I-go, sceny 1-sza i 2-ga aktu III-go ze sławnym monologiem „być albo nie być”, rozmowa z Ofelią i matką, wreszcie scena na cmentarzu, oddane po mistrzowsku, przedstawiły nam królewicza duńskiego takim, jakim go bez wątpienia chciał mieć autor, a wraz z nim i wszyscy lepsi komentatorowie.

O ile w „Hamlecie” artysta uwydatnił rozum i szaleństwo, nienawiść i miłość, rozpacz i rezygnację naprzemiennie, o tyle znów w „Otelu” widniała natura pierwotna, wpływająca cywilizacji zlagodzona, lecz wzbudająca za lada silniejszym podmuchem wiatru. Pan Ładnowski głęboko obmyślał grę, głębokie też wywarł na słuchaczach wrażenie. W pierwszych aktach tkliwy małżonek, z chwilą podszeptów Jagona, staje się synem pustyni. Prawdziwie więc zasłużone były oklaski, jakimi chojnie darzyła go publiczność, po wykonaniu zwłaszcza 3-jej sceny aktu III-go, całego aktu IV i V.

Równie doskonałego przedstawiciela znalazł w p. Ładnowskim i Szyllerowski bohater Ferdynand Walter z „Intrygi i Miłości”. Na wskrós szlachetną naturę Ferdynanda wyszła znakomicie, w skończeniu doskonałych ruchach artysty, w dźwięku wygłaszanych przez usta kochanka pełnych miłości słowach. Scena z Lady Milford a w niej zdanie „ja kocham Milady”, z tak przekonywającą prawdą wypowiedziane i cały akt drugi i piąty, przedstawiły nam w panu Ładnowskim pierwszorzędnego sceny polskiej artystę, do ról bohaterskich kochanków.

We czwartek dawano na benefis pana Ładnowskiego komedya K. Zalewskiego „Przed ślubem”, w której benefisant odegrał rolę Augusta Nowowiejskiego.

A teraz słów parę o otoczeniu artysty. Wystawienie „Hamleta” było nadspodziewanie staranne; „Intrygi i miłości” względnie dobre; lecz „Otel” zupełnie złe. Pa-

ni Słotwińska była bardzo dobrą Ofelią; Dezdemoną jej jednak mniej się nadaje do charakteru artystki, która sceny wymagające uczucia odtwarza nierównie lepiej, niż sceny wymagające prostoty i wesołości. P. Królikowski prawdziwą zrobił nam w roli Millera niespodziankę, za co też odebrał w akcie III-m zasłużone oklaski. Pani Jezierska postać nieszczęśliwej Ludwiki przedstawiła z uczuciem, szkoda tylko, że charakteryzacja, a raczej uczesanie głowy i ubiór były wadliwe; Wurm p. Wójcickiego był zbyt poceziwym, a zamało przebiegłym lotrem; wreszcie p. Koehler, jako prezydent Walter, przypominał nam podestę z „Kapelusza Bandyty”, a jako przewrotny Jago — był niżej krytyki. S.

— Ostatnie, piątkowe przedstawienie towarzystwa p. Kremskiego i występ p. Ładnowskiego, odbędą się na dochód młodzieży kształcącej się w 4-klasowej szkole tutejszej prywatnej p. Popowskiego, za co należy się prawdziwa wdzięczność i wysokie uznanie znakomitemu artyście, który nie tylko na uczynioną sobie propozycję natychmiast zgodził się, ale nadto i swojej części zrekł się zupełnie na cel powyższy. Przedstawienie składać się będzie z V-go aktu „Zbójców” (Frane Moor — Ładnowski), „Pustyni” i „Przysięgi Horacego”.

— **Palace.** Koniecznym jest zwrócić uwagę rodziców i starszych wiekiem, aby wszelkimi siłami powstrzymali tak bardzo szkodliwy nałóg palenia tytoniu przez nieletnich. Codziennie więcej spotykamy tych małych palaczy. W antraktach przedstawień teatralnych, wszystkie zaułki dziedzińca teatralnego, przepelnione są małymi zabójcami własnego zdrowia. Co też wtedy robi policja? Radzilibyśmy jej pójść za przykładem Warszawy, gdzie przez pana Ober-Policmajstra wydane zostały nowe przepisy bezpieczeństwa, zdrowie dzieci mające na względzie. Starsi uczniowie zakładów naukowych, wiele by w tym razie pomóc mogli, gdyby nie to, że są starszymi... tylko wiekiem; widzieliśmy bowiem jak starsi i młodszy zaciągają się jednym papierosem. — Ależ panowie! jeśli nie waszą jest wina, że nie macie pojęcia o fizjologii, to przecież mamy prawo wymagać, aby-

ście wiedzieli, co to jest nieczciwość i sumienie.

— **Księgosusz** postępuje w stronę Opoczna; pojawił się obecnie we wsi Maryjanka, gminy Radonia, w powiecie opoczyńskim. Dziwnem nam się zdaje, że delegacja z powiatu przybyła na miejsce dopiero na trzeci dzień po zawiadomieniu władzy powiatowej. Przez ten czas padło kilka sztuk bydła i za nie wynagrodzenia odmówiono. Istotnie: kował winien a słusza powieszono.

— **Nieszczęście** przychodzi niespodzianie i uderza nagle, jak piorun. Nowym tego dowodem jest straszna śmierć pani Jabłkowskiej, żony b. obywatela ziemskiego, która w dniu 23-m b. m., w przystępie pomieszania zmysłów, wyskoczywszy na bruk z drugiego piętra w domu p. Spana, w niespełna godzinę życia przestała. Nieszczęśliwy małżonek pod tę właśnie porę wracający z miasta do domu, był bezsilnym widzem sztraznego upadku, gdyż znajdując się opodal i patrząc na swoje nieszczęście, nie był jednak w stanie mu zapobiedz: zanim zdołał nadbieść — biedna ofiara leżała już na bruku z rozbitą czaszką.

— **Nominacje.** Naczelnicy straży ziemskiej powiatów: piotrkowskiego — kapitan W. Sergiejew i częstochowskiego — sztabkapitan W. Katakuckij, przeznaczeni na p. o. naczelników: pierwszy — powiatu noworadomskiego, a drugi — łaskiego.

— **Uwolnieni od służby** naczelnicy powiatów: noworadomskiego — radca dworu P. Andrejew i łaskiego — sekretarz kolegijalny M. Kłocaczew.

— **Zmarła** w tych dniach w naszym mieście staruszka Okólska, pozostawiła po sobie podobno majątku blisko sto tysięcy rubli, z której to sumy rs. 75,000 lokowane ma być w banku Państwa, resztę zaś znaleziono pozaszywane w poduszkach, materacach i t. d.

— **Następująca** mowę Kraszewskiego, powiedzianą na międzynarodowym literackim kongresie w Wiedniu, podaje „Kuryer Warszaw.”

„Zaszczytny przypadek mi obowiązek po-

czoru, piękna panna Julija. Twarz kształtna, radością promieniująca, doskonale zgadzała się ze splotami jasnych włosów, przystrojonych w żywe, pachnące heliotropy, a biały kolor, kwiatami obrzuconej sukienki, walczył o lepsze z alabastrową białością klasycznego biustu.

Oh! śliczną była panna Julija tego wieczoru. Mówili to wokół wszyscy i powiedziało też to sobie w duszy p. Lucyjan.

Gwoli konwenansom, krokiem pewnym przeszedł się po salonie, z powagą ucałował rękę poważnej pani przesowej, przywitał znajomych, skłonił się grzecznie paniom, i z wolna począł zbliżać się do panny Julii, otoczonej kółkiem młodzieży, rozmawiającej z nią wesoło.

— Ciągle jeszcze toczy się rozprawa o pańskim obrazie — rzekła, wprost do niego zwracając mowę — nie posiadam się z radości.

— Ciekawą byłoby rzeczą — odrzekł — porównanie mojego i pani zadowolenia.

— Czy mógłby ktoś wątpić o tem, że moje jest większe?

— To wielkie pytanie.

— Skoro pan sam jeszcze wątpi o tem, to niech mi pan rozwiąże tę filozoficzną zagadkę — odrzekła wolno, przechadzając się po salonie.

— To rzecz bardzo łatwa. Mnie zadawalnia bardzo chociażby już to, że siły moje dopisały zamiarowi, a zadawalnia mnie tembardziej pochlebne tu oto uznanie; gdy tymczasem zadowolenie pani zależeć musi od tego, z czyjej ręki dar taki pochodzi. Często niechętnie przyjmuje się rzecz naj-

najpiękniejszą od ludzi, których się niechętnie widzi, a ja nie wiem jeszcze do jakiej kategorii pani mnie łaskawie zalicza.

Panna Julija zarumieniła się i w szczerym uśmiechu pokazała dwa rzędy drobnych zębów.

— Nie wie pan przedewszystkiem, czy ja kategorię jakieś tworzę; zresztą, jeżeli pan sam nie zdołał jeszcze do żadnej siebie zaliczyć, to może mi się uda wkrótce jedną z nich dla pana przeznaczyć.

— A którą? — pochwycił ciekawie p. Lucyjan.

— Takich rzeczy się nie mówi, tylko się je czuje.

Wtem rozpoczęto tańce, a muzyka zagrała walca, słynącego pod nazwą: *Wein, Weib und Gesang*.

Wiele par odrazu zaczęło wirować w czarnym kole niemieckiego tańca. Twarze tańczących rozpromieniły się, piersi zaczęły uderzać przyspieszonym tętnem, a wdziecznym uściskiem związane pary falowały w takt melodyjnej muzyki.

W szalony wir tańca puścił się i Lucyjan z panną Juliją. Wielu ustąpiło im miejsca i przypatrywać się zaczęło. W istocie, jeżeliby ktoś w tych salonowych płaszcach pragnął koniecznie dopatrzeć się poezji, to wymagania takie zadowalałby najwięcej chyba widok tej tańczącej pary. Ona lekko opierała się na jego ramieniu i z wielkim wdziękiem głowę nieco w bok pochyliła; on obejmował silnie jej kibić wiotką i suwał się zgrabnie, elegancko, po ślizgiej posadzce salonu. Twarz jego ożywiła się coraz bardziej, woń aromatyczna

heliotropów na głowie ukochanej upajała go, gdyż kołysał się w końcu rozmarzony, szczęśliwy, nie bacząc na nic, co się wokół niego działo.

— Świetny bal! — odezwał się ktoś z gości.

— Nie dziwnego — odpowiedział — karnawał ma się ku końcowi... nikt się jakos nie nadarza, a przesowa, mądra bardzo kobieta, chciałaby koniecznie wnuczkę wydać za męża.

— I wnuczka jej do tego bardzo dopomaga! — wtrąciła któraś z przyjaciółek domu.

— Niewiele tam podobno posagu, lecz za to... kwiatów w salonie dużo — i ładnych...

— Patrzcie państwo co ta dziewczyna wyrabia, jak ona tańczy, jak się na nim opiera! — rzekła, przysuwając się do swej sąsiadki, jedna z najserdeczniejszych, poważna, lecz bardzo wygorsona matrona.

— Nie dziwnego, paniencje już czas; była raz zaręczoną, a to nie dobrze, bo się potem politykuje zawiele.

— O tak... tak... okoliczności domowe zmuszają bardzo często do wyjścia za męża...

Słowa te doszły może do uszu malarza, gdyż chwilę jedną zawahał się w tańcu i wzrok badawczy rzucił w stronę, z której go doleciały. A tymczasem muzyka wciąż grała tego samego walca; jęczące zaś tony wiolonczeli, przy dźwiękach delikatnych fortepianu, czyniły niezmordowaną tę tańczącą parę.

— Pani zmęczona? — odezwał się Lucyjan.

dziękowania w imieniu międzynarodowego stowarzyszenia literackiego, za uprzejme i gościnne przyjęcie, za dowody szczerzej sympaty, jaką znalazły cele stowarzyszenia w tej pięknej stolicy austriackiego cesarstwa i w gronie tak znakomitych mężów, tworzących wybór wysoko około cywilizacji i ludzkości zasłużonego narodu. Panowie! Cel nasz streszczony w nazwie stowarzyszenia naszego—jest literacki i jest międzynarodowy w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu. To, co wielce wstawiony mistrz nasz Wiktor Hugo powiedział, że własność literacka dąży wszędzie do uznania jako własność, oto jest także dążeniem naszego stowarzyszenia.

Celu tego dopnie stowarzyszenie, zbliżając społeczeństwa ludzkie i skupiając je razem w jednym idealnym dążeniu, wedle jednego jedyne prawa. Dążność ta wznosi się do takiej wysokości, że wobec niej drobne interesy, chwilowe namiętności i wszystko, co rozprzega, znikają i giną. Zapewne ludzkość jeszcze musi przebyć wielki kawał drogi, zanim dojdzie do tej jedności, uznania równości praw, poszanowania wszelkiej narodowości, do tego, co nam dziś jeszcze zdaje się nieprawdopodobnym; lecz wolno dążyć do ideału i wolno żywić nadzieję pomysłnego skutku, wolno to wybrańcom narodów, mężom, którzy mają przywództwo, przemawiają do nas i przygotowują przyszłość. Zadaniem dziennikarzy i pisarzy jest głosić poszanowanie praw i poszanowanie pracy duchowej.

Mam zaszczyt należeć do narodowości, która z powodu swego języka najmniej zyskać może przy uznaniu własności literackiej. Jako polak nie jestem w tej kwestii interesowanym, ale jako człowiek i polak, podejmuję udział w pracach, które nas wzajemnie zbliżą i mają na celu pojednanie i sprawiedliwość. W imię tych idealnych dążeń, dla których w tak przyjazny sposób ofiarowaliście pomoc waszą, mam zaszczyt, wypowiedzieć nasze podziękowanie stowarzyszeniu „Concordia”, którego nazwa sama przez się jest dobrą wróżbą—jak niemniej wszystkim tym, którzy sympatują swoją darzą nas. Cześć Concordii!

— Czy można się zmęczyć w takim tańcu, przy takiej muzyce? — wyszeptła cicho.

— Prawda! Wszak to nam grają: wino, kobietę i śpiew.

— Artyści nie zwykli gardzić żadną z tych rzeczy — odrzekła.

— I ja niemi nie gardzę. Wino dodaje fantazyi, kobieta stwarza miłość i wzbudza zapach szlachetny, a przy muzyce tańczy się czasami takiego, jak ten walc!

— Oh!... teraz czuję się już zmęczoną! — rzekła po krótkiej przerwie.

Przestali tańczyć i usiedli oboje, lecz po chwili Julijsza wyszła do przyległego, słabym światłem niebieskim oświetlonego buduaru i rzuciwszy się na aksamitną kozetę, gorączkowo wachlować się poczęła.

Lucyjan pospieszył za nią.

— Co pani jest? — zapytał z pewną obawą w głosie.

— Mały zawrót głowy...

— Tańczyliśmy rzeczywiście zadługo.

— Nic nie szkodzi, to przemienie wkrótce.

— Może pani przejdzie się trochę?

I podał ramię, na którym ona, wstawszy, oparła się. W ten sposób stąpali po miękkim kobiercu buduaru. Przez pewien czas milczeli oboje.

— Czy lepiej pani? — odezwał się Lucyjan.

— Jeszcze niezupełnie, lecz to przejdzie wkrótce.

— A czy może mnie pani teraz powiedzieć, dlaczego mój obrazek uradował panią tak bardzo?...

— Są rzeczy, które w samym zapytaniu

— Dr. Julijan Ochowicz, który wytrwale zajmuje się hypnotyzmem, robił w tych dniach — jak donosi „Echo” — ciekawe doświadczenia hypnotyczne na dziewczynie w szpitalu Dzieciątka Jezus, dotkniętej hemianestezją (połowicznem znieczuleniem) lewej strony ciała. Rezultaty były zadziwiające.

Pierwszego dnia, za pomocą pociągnięć magnetycznych ręką, przeniósł chorobę z lewej strony ciała na prawą. Stan ten trwał do dnia następnego. Przy drugim posiedzeniu, wróciło czucie w nogach i chora mogła już chodzić, a przy czwartym, po silnych spazmach, czucie powróciło w całym ciele. I chora obecnie, jako zdrowa, wypisana została ze szpitala.

— W Kamieńcu Podolskim — jak donosi tamtejszy „Listok” — w ustach wszystkich tamtejszych żydów dźwięczą wciąż jedne wyrazy: „Ameryka, Hiszpania, Palestyna”. W sklepach, w szkołach, synagogach, na ulicy wreszcie, wciąż mowa o emigracji. Wszyscy oczekują jakiegoś agenta, który ma zorganizować emigrację. W tych dniach krąży wśród żydów, a nawet wciąż jeszcze krąży jakiś list bankiera Montefiore, który wzywa żydów do tłumnego przesiedlania się, ku czemu ofiaruje pomoc pieniężną. List ten robi ogromne wrażenie wśród ludności żydowskiej.

— „Goniec Urzędowy” pomieszcza Najwyższy Ukaz do Rządzącego Senatowi, oraz przepisy o utrzymaniu porządku państwowego i spokojności społecznej. Nowe te przepisy znoszą wszystkie dawniejsze rozporządzenia tymczasowe, wskazane w nich są ściśle granice władzy administracyjnej w nadzwyczajnych okolicznościach, oraz obowiązki, jakie ciążyą na ludności w razie wyjątkowych wypadków. Zawierają one dalej ogólne prawidła, przepis o środkach nadzwyczajnych ostrożności, przepisy dla niektórych miejscowości i o wysyłce drogą administracyjną. Prawo ogłoszenia niektórych miejscowości, jako podlegających zdwojonej czujności, należy do p. Ministra spraw wewnętrznych, w razie zaś potrzeby ogłoszenia tych miejscowości, jako podlegających nadzwyczajnym przepisom, takowe

mieszczą zarazem i odpowiedź — rzekła, zasłaniając nieco twarz wachlarzem.

Byli sami w buduarze. Malarz ujął ją za rękę.

— Dziękuję pani za takie wyjaśnienie.

Julijsza poczuła drżące uściśnienie dłoni.

Opierała się tak silnie na ramieniu malarza i stała tak blisko niego, że słyszeć mogła każde jego wzburzonego serca uderzenie.

Zadrżał...

Silny zapach heliotropów, jak narkotyk, upajał go, oszalał, prznosił w świat inny...

Z salonu tymczasem dochodziły przeciągłe dźwięki wiolonczeli, a jemu się zdawało, że słyszy śpiew przedudnej syreny, pragnącej porwać go w ton niezgłębioną, że tysiące dziewic uroczych stroiło go w kwiaty i wieniec heliotropów, i zdało mu się wreszcie, że niezwykła jakaś potęga unosiła ich oboje ku jasnym smugom niebieskiego światła...

Julijsza oparła na nim wciąż, stała nieruchoma, jak piękny posąg znużenia i zwróconą była do niego wyrazistym, jak na starej kamei, profilem swej twarzy. On czuł jej ramię przy swym ramieniu, jej głowę przy sercu, bijącym gwałtownie, czuł oddech, wydobywający się z jej piersi wzburzonej, czuł krew, napływającą mu do mózgu i coś naksztalt lawy ognistej w żyłach, i nie mógł wyrwać się z tych zaczarowanych objęć zachwyty, a zapach warkoczy kochanki pogrążał go w przepaść, z samych róz usłana!...

Nie mogąc zdobyć się na żadne słowo,

ogłoszenie należy do decyzji komitetu ministrów Najwyższej potwierdzonej. Następujące gubernije zostały uznane jako podlegające zdwojonej czujności: petersburska, moskiewska, chersońska, charkowska, połtawska, czernihowska, kijowska, wołyńska, podolska i besarabska, oraz niektóre powiaty gubernii taurydzkiej, miasto Woroneż wraz z powiatem, Rostow nad Donem, Odessa, Taganrog i Kercz.

— „Moskiew. Telegrafowi” donoszą, że w niedługim czasie spodziewane są ważne zmiany w składzie osobistym ministerjum oświecenia.

— „Jużny kraj” donosi, iż Minister oświaty, baron Nicolai, miał powiedzieć jednemu z dyrektorów gimnazjum w Charkowie, że dotychczasowy system nauk klasycznych w gimnazyjach, ma być niezadługo znacznie zmodyfikowany.

— Ktoby posiadał numery „Tygodnia” 17 i 19 z roku 1878, raczy takowe złożyć czasowo w naszej redakcyi.

— Wypadki w gubernii.

Pożary z podpalenia.

Dnia 27 sierpnia, w osadzie Nowa Brzeźnica w pow. noworadomskim, spaliło się 75 domów mieszkalnych i 64 chlewów, ubezpieczonych na 49,240 rs., ruchomości spaliło się na 100,000 rs.

Dnia 29 sierpnia, w osadzie Sulejów, spaliły się dwa domy, ubezpieczone na 3200 rs.

Dnia 31 sierpnia, w Częstochowie spaliły się 4 domy i 3 stodoły, ubezpieczone na 72,900 rs., ruchomości na 6700 rs.

Od d. 26 sierpnia do 7 września, było 10 wypadków uglej śmierci, spalono 3 martwe ciała, w tymże czasie były dwa wypadki dzieciobójstwa i jedno samobójstwo.

F R A S Z K I.

Jak należy czynić dobrze.

— „Czyń dobrze, wspieraj bliźnich — to tylko zyskujeś. Że ludzką niewdzięcznością życie sobie trujesz.”

— „Wiesz dlaczego? Ot krótko powiem ci mój bracie, Bo czyniąc dobrze — myślisz tylko o zapłacie!”

Do fortuny.

Nie o to cię winuję, że ot tak bez sromu Po omacku udzielasz szczęścia — lada komu, Ale ci mam za zbrodnię, że kaprysy swemi, Czynisz tych, których darzysz — jak krety — ślepemi.

ściskał tylko coraz silniej drobną rączkę Julii.

Nareszcie dał się słyszeć szept cichy.

— Panie Lucyjanie...

— Słucham panią.

— Niech mnie pan... pocałuje... — dała ciszej i wolniej, przechylając nieco głowę.

Słowa te wstrząsnęły Lucyjanem, jak wybuch najsilniejszy wulkanu. W jednej chwili ujrzał się u celu marzeń, tak długo we śnie i na jawie kołysanych, chciał objąć kibić Julii, usta do ust jej zbliżyć i w gorącym pocałunku wypowiedzieć wszystko, co czuje, myśli i pragnie, — złożyć rękojmiej rzeczywistego szczęścia pod opiekuneczem jej skrzydłem.

Chwilę jednak zawahał się, jak gdyby jakaś myśl przykra przebiegła mu po głowie. Zdął dostrzeż zjawisko, w mgłę szarą spowite i fijołkowe oczy Anieli, które patrzyły na niego wzrokiem, wyrażającym miłość i przebaczenie bez granic; cofnął się więc niezauważnie, lecz szybko, owładnawszy sobą.

— W rękę... panie Lucyjanie — odezwała się Julijsza z niesłychanie wdzięcznym uśmiechem, podnosząc w górę zgrabną i bardzo ładną rękę.

El-em.

Co mi tam po nauce.

„Co mi tam po nauce — lepsza mieć dochody!”
Tak rozprawiał posiadacz licznych włości, młody.
— Mienie, to rumak krewki, nie wierz głupiej du-
(mie,
Wnet kark skręci kto biegle nim władać nie umie.

Niewczesna cywilizacja.

Rumak dzielny, krwi czystej, raz powziął ochotę,
Niecić światło wśród osłów, zwalcza ich ciemnotę.
— Próżne trudy, wrzasnęły, schowaj twe orężcie,
Kto się osłem urodził — osłem zawsze będzie.

Moda.

Moda nad światem dzierży panowanie,
Ona i mędra czyni swym wasalem;
Wczoraj w Chrystusa wierzył Zmartwychwstanie,
A dziśby chciał się pogodzić z Baalem.

Kalendarz Obywatelskiprzez **K. B. W.****Październik.**

Dnia 3, roku 1609, zwycięstwo Jana Karola Chodkiewicza nad Mansfeldem, wodzem szwedzkim. „Piasecki”.

Tegoż dnia, roku 1654, Smoleńsk od Moskwy zdobyty. „Kochowski”.

Dnia 4, roku 1509, Mikołaj Kamieniecki hetman i Tworowski pokonali Wołochy. „Piasecki”.

Dnia 5, roku 1356, przez Kazimierza Wielkiego ustanowiony sąd i prawo Teutońskie w m. Krakowie. „Długosz”.

Dnia 6, roku 1733, elekcja Augusta III, w roku zaś 1763, 4 paździer. śmierć. „Dzieje Królestwa Polskiego”.

Tegoż dnia, roku 1570, śmierć Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego i kanclerza, w wieku życia lat 52. „Starowski in Mon. Sar.”

Dnia 7, roku 1620, klęska Cecorską zwana i śmierć Stanisława Żółkiewskiego, hetmana wielkiego i kanclerza, w wieku lat 70. „Piasecki. Mon. Sar.”

Dnia 8, roku 1587, przyjazd do Oliwy z Szwecji nowo-obranego Zygmunta III-go i przysięga. „Bielski”.

Dnia 9, roku 1621, przymierze pod Chocimem zawarte z Osmanem. „Sobieski”.

Tegoż dnia, roku 1656, Gąsiewski hetman pod Prestkami szwedów zwyciężył. „Kochowski”.

— Tegoż dnia, w rządzie gub. piotrkowskim, na 5-letnią dzierżawę propinacyi na gruntach włościńskich we wsi poduchownej Ściegna.

— W d. 28 wrześ. (10 paźdz.), w kancelaryi Olkuskiego urzędu leśnego we wsi Gołonogu w pow. będziszkim, na budowę nowych zabudowań dla strażnika objazdowego we wsi Chrobakowie, od sumy 400 rs. Materiał budowlany będzie dodany bezpłatnie.

— W d. 5 (17) paźdz., w kancelaryi urzędu leśnego Pajęczno we wst Ładzin w pow. noworadomskim, na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż drzewa uschniętego na pniu.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż poręby № 29, od sumy 774 rs. 18 k.

— W d. 12 (24) paźdz., w kancelaryi Krzepickiego urzędu leśnego we wsi Połomaczu w pow. częstochowskim, na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę.

— W d. 5 (17) paźdz., we wsi Rzczyca w pow. rawskim, na sprzedaż 2 krów, 2 klaczy.

— W d. 6 (18) paździer., na rynku m. Rawy, na sprzedaż powozu.

— W d. 7 (19) grudn., w kancelaryi hipotecznej pow. łódzkiego w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości pod № 24, od sumy 10,650 rs. w górę.

— W d. 2 (14) grud., tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 1109, od sumy 1950 rs. w górę.

— W d. 8 (20) grud. tamże, na sprzedaż nieruchomości pod № 407a w m. Łodzi, od sumy 21,450 rs. w górę.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 12 (24) paźdz., w rządzie gub. piotrkowskim, na budowę dwóch wiorst szosy na trakcie częstochowsko-kieleckim, w obrębie pow. częstochowskiego, od sumy 6376 rs. 78 k.

— W d. 22 wrześ. (4 paźdz.), w urzędzie pow. częstochowskiego, na 5-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na gruntach włościńskich wsi Dankowice i Jeleniec tegoż powiatu.

O G Ł O S Z E N I A**Handel Win****I TOWARÓW KOLONIJALNYCH
TEODORA GILL**

przy Maślanym Rynku w domu W-go Kowańskiego
w Piotrkowie.

Poleca Szanownej Publiczności:

Unkier, kawę, herbatę firmy Br. Popow, Perłowa i Gotliba, **świecę** Newskie i Perłowa, **wódki i Cognac francuzki kuracyjny, spirytusy, wódki i likiery** krajowe firmy Fuchsa i Jankowskiego, oraz każdodziennie **gorące śniadania, w piątki ryby, w niedzielę flaki**, smacznie przez wykwalifikowanego kucharza sporządzane. Wyborne **piwo** warszawskie; **porter** angielski i krajowy i różnego gatunku **wina** przy uprzejmej obsłudze, zadowalnia wymagania Szanownej Publiczności.

(3—2)

SIKAWKI

pożarne o 2-ch cylindrach, z rezerwoarami żelaznymi, starannie wykonane, w wielkim wyborze, począwszy od **rs. 90**, niezbędnie potrzebne w każdej **gminie** i w większym **gospodarstwie**, opłacające się przy jednorazowym gaszeniu pożaru; również i sikawki ogrodowe, rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych, poleca **Biuro Techniczne i Skład Maszyn H. Kraft w Warszawie Miodowa Nr. 490/91.**

(R. i Fr. 4221)

(0—16)

WIELKI SKŁAD CYGAR

pod firmą

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI

w Warszawie (hotel Europejski).

Poleca Wielki wybór **prawdziwych Hawańskich cygar**, sprowadzonych wprost z Ameryki, w cenie od rs. 10 za 100 sztuk. **Wyborowe cygara** przygotowane z liści hawańskich: **Hawana Superior** rs. 7; **Maravilla** rs. 6; **Hawana Flor** rs. 5.

Cygara Rygskie pod literami **K. P.** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Cygara pod nazwą **Hawana Obstalunkowe** w cenie rs. 3, 4, 5 i 6 za 100 sztuk.

Hawana Kosmopolit rs. 3 i **Kupidon** rs. 2.

Tytonie prawdziwe tureckie fabryki **TOLMACZA** i fabryki **SINODINO** w Odesie, w różnych cenach.

Tytonie przygotowane **do fajki** w cenie 64 kop. za funt. do rs. 4 za funt.

Oraz poleca **wielkie zapasy Cygar, Tytoni i Papierosów** wszystkich pierwszorządnych fabryk w Królestwie i Cesarstwie.

(R. i Fr. 6251)

(6—6)

FABRYKA**Bryczek i Wozów**

I. SZCZEPANOWSKIEGO i S.

w Szydłowcu

(gubernia Radomska)

poleca **Wozy gospodarskie, fabryczne, piwowarskie, platformy, bryczki zwyczajne, resorowe, najtyczanki, amerykańskie i t. p.** Ilustrowane cenniki na żądanie bezpłatnie.

Administracja

w Warszawie przy ulicy Erywańskiej Nr. 8.

Skład główny

w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 10.

(R. i Fr. 5933)

(0—7)

Warszawa.**Dr. Dentysta****Ignacy Oppenheim (syn)**

były asystent Dra Peo de Marini, dentysty Jego Cesarsko - Królewskiej Mości, oraz Dra H. James Millera w St-Petersburgu. Mieszka w Warszawie, Miodowa № 3 w domu Grabowskiego. Przyjmuje od 10 rano do 8 wieczór.

(R. i Fr. 6811)

(3—2)

Młodzieniec z odpowiednią kwalifikacją, może znaleźć miejsce, jako Uczeń w Aptecce w Praszce, powiecie Wieluńskim gub. Kaliskiej. Wiadomość na miejscu u właściciela tejże Apteki J. Goldhaar.

(3—3)

Do wynajęcia w każdym czasie

DWA POKOJE

kawalerskie

bardzo eleganckie, na parterze, w środku miasta, z meblami lub bez.

Wiadomość w domu W-go Popowskiego, róg Aleksandryjskiej alei i Rokzyckiego Przedmieścia.

(3—1)

Winogrona kuracyjne

„Veslauer“

należąca codziennie

do Składu Win i Towarów Kolonijalnych

W. Zaleskiego.

w Piotrkowie.

O osoby żące brać Winogrona na kurację, raczą się wcześniej zgłaszać z zamówieniami, aby takowe regularnie odbierały. Ceny dla osób kurujących się, które wcześniej Winogrona zamówią, będą obniżone.

(12—4)

W. Zaleski.**OSOBA**

zamieszkała w domu W-ego Sobieszczańskiej przy ulicy Twerskiej № 2, życzy sobie przyjęcie kilku stolowników.

Tamże przyjmują się zamówienia na wyroby **pończosznicze.** (3—3)

ZAMIESZKAŁY**w S. Petersburgu**

(Большая Конюшенная № дома 25 квар. 7)

ADWOKAT**Marcelli Drogomir****DOBRONOKI,**

przedtem Urzędnik b. K. R. S. W., delegat prawny Tow. Kred. Ziem. i Sędzia gminy z wyborów, — **załatwia wszelkie interesy sądowe, administracyjne, włościńskie, rozwodowe, handlowe, przemysłowe i t. p., we wszystkich instytucjach w St-Petersburgu, Moskwie i innych miastach Cesarstwa.** (0—31)

Lekcje**POLSKIEGO JĘZYKA**i **Literatury**

Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.

(0—3)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0—3)

RYSZARD DOERFEL

FABRYKA RUR CYNOWYCH DO OGRZEWANIA PARĄ

Sosnowce (Królestwo Polskie) i Kirchberg (Saksonia)

RURY ŻELAZNE CYNOWANE

Najtańsze rury do ogrzewania parą, bez cła z fabryki Sosnowce. Wielka wytrzymałość ich dowiedziona. Liczne świadectwa mogą być dostarczone. Na żądanie prospekty i cenniki.

(R. i Fr. 6111)

(6-2)

Smarowidło do wozów i Oliwy do maszyn

w najprzedniejszych gatunkach polecają z własnej fabryki

TUŁODZIECKI & KIRSZENSTEIN

Warszawa. Kantor Niecała 7.

(R. i Fr. 6781)

(6-2)

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost cukierni Łaguny w Petrokowie.

Po powrocie z zagranicy, na nadchodzący sezon zaopatrzone został w najświeższe **materyjały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów męskich** po cenach najprzystępniejszych. (7-5)

W dobrach **Rekle**, powiecie Noworadomskim, jest do sprzedania

400 sztuk owiec

młodych, zdrowych, i cienkowłnistych. Wiadomość na miejscu—przez Radomsk w Reklach—poczta przez Brzeźnię. (2-2)

Pozostawiono do sprzedania za **rs. 25** mało używany

Prysznic pokojowy

widzieć można w domu W-go Stronczyńskiego, 2-gie piętro. (3-2)

Za przystępną cenę do sprzedania **Maszyna** nożna do szycia Wehlera, **łóżko** mahoniowe, **komoda** jesionowa i **sofa**. Wiadomość bliższa w księgarni M. Pacewicza. (3-3)

Fortepijan

używany do sprzedania

wiadomość w domu Bartenbacha, Rynek maślany, drugie piętro, mieszkanie po stronie prawej. (3-3)

We Wdowinie dwie mile od Piotrkowa są do sprzedania **cztery woły rosłe**, młode; — **60 sztuk dębów**, zdanych na wały do młynów — i **kilka tysięcy kup brzeziny** na obręczce. (2-2)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5-ty noweli oryginalnej przez Karola Hoffmana p. t. „Uniewinniony”.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanała moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwrażliwszych i nie szkodliwym dla żołądka.”
(Gazeta Szpitala Paryżkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI

Z BROMKU KAMFORY

Doktora Clin

Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, męczotnych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpatacyach, kokluszach, epilepsji, hysterji, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau

Laureata Instytutu Francji.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *bledny, bezkrwistość, w utratach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonalnosceni, w słabosciach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.*
Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najłatwiej osobom, nie powodując obstrukcji.
Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędna, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.
Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.
Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

L. JANISZEWSKI

W ŁODZI

otworzył

HANDEL WIN I DELIKATESÓW

przy którym zaprowadzoną została kuchnia.

(5-5)